Nr. 76. Wtorek 1 kwietnia 1924 roku. Cena numeru mk. 200.000. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem na 1-ej stronie 12 groszy polskich, na III-ej 8 groszy, na IV, V, VI-ej 5 groszy. Drobne ogłoszenia po 3—4 groszy za wyraz. Najmniej 40 groszy. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.
Ceny ogłoszeń podane w złotych polskich będą obliczane podług kursu złotego franka, płatne w markach polskich po kursie z dnia poprzedzającego zapłatę.
W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
mk. 3.600.000.
Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 4.300.000
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 4.300.000
Z przesyłką pocztową: mk 4.500.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 7.000.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. Katowice, Szopena 4.

Do pp. Przemysłowców, Kupców i Rzemieślników.

W dniu 13 kwietnia r. b., t. j. na tydzień przed Wielkanocą, zostanie wydany numer **świąteczny „Iskry" w zwiększonej objętości** oraz podwójnej ilości egzemplarzy.

Egzemplarze wspomnianego numeru naszego pisma zamierzamy rozesłać **poza obręb Zagłębia** do różnych instytucji i biur w większych miastach, jak: Częstochowa, Łódź, Lublin, Kielce, Katowice, Kraków i Warszawa.

Wobec tego pp. Przemysłowcom, Kupcom i Rzemieślnikom nadarza się **znakomita sposobność do zareklamowania** swych przedsiębiorstw, towarów i wyrobów.

Ogłoszenia do numeru świątecznego przyjmują:
1) **Administracja „Iskry"** w Sosnowcu, Dęblińska 1,
2) **Filja „Iskry"** w Będzinie, Małachowskiego 7,
3) **Filja „Iskry"** w Dąbrowie Górn. Sobieskiego 8,
4) **Filja „Iskry"** w Katowicach, Szopena 4

Niezależnie od tego, na każde żądanie telefoniczne osób zainteresowanych w Sosnowcu, **wyślemy swojego agenta**, posiadającego upoważnienie do przyjmowania ogłoszeń oraz inkasowania należności.

Ogłoszenia do numeru świątecznego będą przyjmowane do dnia 9 kwietnia r. b. włącznie.

Administracja „Iskry".

Niezastąpieni...

Sosnowiec, 1 kwietnia.

„Niema ludzi niezastąpionych". Tak powszechnie się twierdzi, tak utrzymują różne miernoty i tępoty, gdy przystępują do kreciej roboty podkopywania olbrzymów ducha, umysłu i woli, tak upajają się w pocieszeniu

A jednak wbrew rechocącej zawistnie powszedniości i przepychającemu się na różne niezasłużone piedestały karjerowiczowstwa, są, będą i byli zawsze mężowie niezastąpieni. Bowiem istnieją wyżyny, na których tylko orzeł dumnie a górnie wytrwać może i obejmować przenikliwym a niezmąconym okiem niedostępne dla innych horyzonty. Są zadania, przed któremi nie ugnie się i nie załamie jeno orli umysł. I ci niezastąpieni stanowią właśnie orszak mężów genjuszu, mężów wielkich, powołanych przez dany moment historyczny do spełnienia wielkiej misji. Tych nikt nie zastąpi i zastąpić nie może. Ich upadek jest katastrofą, ich strata — klęską.

Takim niezastąpionym mężem stanu dla dzisiejszej Francji okazał się Poincare, jak niezastąpionym byłby dla obecnej Italji genialny twórca oraz organizator czynu państwowego renesansu, wódz i dyktator Mussolini. Upadek rządu Poincarego wywołał panikę we Francji. Lubimy nieraz nazywać się swej nicości różni koryfeusze intryganctw partyjnych, wyniesieni na powierzchnie fali dziejowej, nieraz podmywającej skały, a wyrzucającej na szczyt — łupiny tylko.

francuzami północy. Niestety, wiele jeszcze cech i cnót musielibyśmy nabyć, aby istotnie stać się u wschodu Europy sobowtórem koryfeusza i jej zachodu. Naród francuski umie oceniać i doceniać swych przywódców i zasłużonych mężów. Oto znamienny objaw. Po ustąpieniu Poincarego cała prasa bez różnicy odcieni politycznych domaga się jego powrotu.

Przeciwnicy polityczni idą do wyścigu z przyjaciółmi, oraz entuzjastami premjera w wynoszeniu zasług nieugiętego męża stanu, który z troską baczną i nieprzełamaną wolą wyprowadza nawę państwową Francji do portu bezpieczeństwa i należnego autorytetu. Monarchizująca „Action Francaise" zgodna jest pod tym względem z radykalnemi „L'Oueuvre" i „Humanite". Prezydent Millerand, który nie należy bynajmniej do obozu politycznego Poincarego, za wszelką cenę dąży do utrzymania go u steru władzy. My tyczasem pamiętamy u nas w analogicznym okresie przedwyborczym jak to głowa państwa wywołała i przewlekała kryzys parlamentarny, aby tylko pozbyć się niemiłego sobie gabinetu, chociaż cieszył się on popularnością w całym kraju i chociaż kryzys ten był impulsem katastrofalnego spadku marki polskiej po półrocznej stabilizacji. My tymczasem pamiętamy u nas, jak to męża stanu, który ocalił stanowisko Polski przy boku aljantów, który wprowadził ją w szeregi państw walczących a zwycięskich, który wreszcie przywiózł traktat wersalski, sankcjonujący w głównych podstawach wielkopaństwową Rzeczpospolitą, opluwano i obrzucano najwymyślniejszemi potwarzami i oszczerstwami na łamach radykalizującej prasy oraz na lewicowych wiecach. Tak dziś właśnie nasza lewica wiele nauczyć mogła się od lewicy francuskiej, gdyby chciała i gdyby umiała.

Cała opinja publiczna stanęła przy boku Poincarego. Dwudniowy ten zaledwie okres kryzysu gabinetowego we Francji (a u nas?...) był wspaniałą manifestacją narodowej solidarności, a zarazem uznania dla zasług nieugiętego premjera oraz wytycznych jego polityki.

I Poincare wrócił. Objął ponownie ster rządów Francji. Zmiany pewne w jego gabinecie to jeno epizod w tej wielkiej epopei walki o należne prawa i przyszłość Francji, jaką czynem politycznych aktów oraz dyplomatycznych posunięć pisze dłoń twarda i świadoma celów premjera francuskiego. Bowiem naczelne hasła i zasady pozostają te same, a ciągłość prac oraz polityki zostały zapewnione.

Znamy państwa, w których właśnie brak tej ciągłości jest największą klęską i punktem wyjścia wszystkich niepowodzeń.

Czesław Gumkowski.

Wieści ważne.

— Komitet ekonomiczny rady min., na zasadzie upoważnienia sejmu, zakwalifikował do sprzedaży następujące przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe: kopalnie węgla: Brzeszcze i Spytkowice; hutę Lachownię; zakłady mechaniczne Białogon, wytwórnię aparatów telefon. i telegr. w Warszawie; zbiorniki naftowe „Polonio" w Gdańsku; udziały skarbu w spółce akc. tow. soli potasowych; tow. „Azot", tow. międzymiastowe „Gazociągi", O-

Prócz powyżej wymienionych zakwalifikowano do **s p r z e d a ż y** przedsiębiorstwa, znajdujące się w zarządzie min. przemysłu i handlu. Min. kolei ma sprzedać: stare parowozy, kolejki, złomy kolejowe i inne. Ministerjum zaś rolnictwa, robót publ. i reform rolnych należące do nich: młyny, cegielnie, tartaki i zakłady drzewne. Wreszcie min. skarbu upoważnione zostało do sprzedaży akcji banku budowlanego.

— Koła polityczne liczą się z możliwością, że sowiety będą dążyły do tego, by ks. arcyb. Cieplak udał się w dniach najbliższych wprost do Rzymu, nie przez Polskę, ale morzem przez Odesę.

— Parlament duński ratyfikował umowę handlową polsko-duńską.

— W tych dniach przybywa do Warszawy z Moskwy delegacja rządu s. s. s. r. w celu zawarcia z Polską konwencji kolejowej.

— Większość zatargów w przemyśle włókienniczym została w ostatnich dniach zlikwidowana. Doszło do porozumienia między robotnikami a związkiem włókienniczym w sprawie zatargu o urlopy. Również na prowincji prawie wszystkie strajki zostały zlikwidowane.

— Śledztwo w sprawie zamachu na tor kolejowy kolei Turmont—Dukszty dał pomyślne wyniki. Sprawców zamachu ujęto i oddano do dyspozycji władz sądowych.

— Władze sowieckie dokonały w ostatnich dniach nowych aresztowań wśród duchowieństwa polskiego.

— W imieniu króla Alberta, jako kawalera wielkiego krzyża polskiego orderu „Virtuti Militari“, generał Bernheim dekorował przy uroczystej ceremonji krzyżem „Virtuti Militari“ 50 oficerów belgijskich. Na uroczystości obecni byli poseł Sobański. Gen. Bernheim podkreślił znaczenie uroczystości oraz wysławiał dzieło armji polskiej nad Wisłą i znaczenie jego dla pokoju europejskiego. Poseł Sobański wyraził hołd dla armji belgijskiej i jej wodza króla Alberta.

— Onegdaj o godz. 2 po poł. członkowie związku strzeleckiego kapitan w rezerwie Blanchy i Zakrzewski wtargnęli do redakcji „Gońca Krakowskiego“ i oświadczyli, że przychodzą bronić honoru marszałka Piłsudskiego, poczem rzucili się na redaktora Świrskiego. Napadnięty odparł ich. Zaalarmowani hałasem współpracownicy, przybiegli i napastników wyrzucili z redakcji.

— Do Paryża przybyła celem zawarcia konwencji emigracyjnej delegacja polska, która niezależnie od posiedzeń urzędowych porozumiewa się codziennie z przedstawicielami polskich organizacji robotniczych.

Zjazd jubileuszowy warsz. tow. hygieniczn.

Warszawa, 30 marca.

Warszawskie towarzystwo hygieniczne które od czasu założenia—(1898 r.) do chwili wybuchu wojny światowej stanowiło centralną placówkę zdrowia publicznego, zastępując poniekąd instytucje rządowe i samorządy, obchodzi w dniach 8, 9 i 10 czerwca r. b. 25-letni jubileusz, którego głównym wyrazem będzie III zjazd hygienistów polskich. Zjazd ten nietylko poweźmie uchwały w poszczególnych sprawach zdrowotnych obchodzących całą Polskę, nietylko odzwierciadli dotychczasowe wyniki pracy, ale przedewszystkiem poweźmie uchwały w sprawach zasadniczej wagi, mianowicie zaś dotyczących programu dalszej działalności towarzystwa hygienicznego w uzgodnieniu z daniami rządu i samorządów na niwie zdrowia publicznego. Dlatego też niesłychanie ważne znaczenie posiadać będzie udział w zjeździe przedstawicieli samorządów.

Komitet honorowy zjazdu składa się z przeszło stu osób, wybitnych działaczy z zakresu zdrowia oraz zwierzchników instytucji **s p o ł e c z n y c h**: pracowniczych, dziennikarskich, technicznych, rolniczych, pedagogicznych i t.p. Do prezydjum należą marszałkowie sejmu i senatu, prezes rady ministrów, kardynał arcybiskup warszawski i ministrowie.

Od paru miesięcy już czynne są delegacje: do prac naukowych zjazdu gospodarczo recepcyjna,— delegacja sztandaru towarzystwa i prasowa referatów w sprawach pierwszorzędnej wagi zgłoszono dotychczas blizko 50. Zarząd poczynił starania o ulgi kolejowe dla uczestników, o ułatwienie mieszkaniowe, o urozmaicenie i uprzyjemnienie pobytu. Zaprojektowano szereg zwiedzeń, przedstawienia teatralne, wspólną wieczerzę itp. Składkę członkowską, obejmującą obszerny pamiętnik zjazdu oznaczono na 6 złp. — Zgłoszenia referatów przyjmują się do 1 kwietnia. W związku ze zjazdem tworzą się, lub wznawiają działalność oddziały prowincjonalne tow. hygienicznego. Powstały one w Krakowie, w Wilnie, tworzą się oddziały w Radomiu i Łucku, oddziały: lubelski, częstochowski, kujawski, łowicki nie przerywały swej działalności. Zarząd towarzystwa spodziewa się, że wszyscy miłośnicy hygieny z całej Rzeczypospolitej wezmą udział w zjeździe jubileuszowym.

Wszelką korespondencję adresować należy do komitetu organizacyjnego zjazdu, Warszawa, ul. Karowa 31, tow. higieniczne.

Ze Śląska.

Zakup 1000 akcji banku polskiego. Na czwartkowym posiedzeniu sejmu śląskiego polski blok narodowy zgłosił wniosek nagły o wyznaczenie 180 miljardów marek na zakup 1000 akcji banku polskiego. Izba jednogłośnie na to się zgodziła.

P. P. S. propaguje strajk. We wczorajszym artykuliku naszym o walce między organizacjami chrześcijańskiemi a socjalistami wykazaliśmy przyczyny rozłamu w sferach robotniczych na G. Śląsku. Ponieważ robotnicy chrześcijańscy zgodzili się na 8-godzinny dzień pracy bez przerw, zarzucili im socjaliści „zdradę interesów robotniczych“. Obecnie socjaliści z tych powodów usiłują wywołać strajk co im się jednakże nie udaje. Strajk taki proklamowali naprzykład w Wirku, dyrekcje jednak zapobiegły temu wyznaczając „ferje“ na cały szereg dni. Robotnicy polscy potępiają z wszystkich sił niecną robotę prowodyrów komunistyczno-socjalistycznych.

Zaprzysiężenie nowej rady miejskiej w Katowicach. W sobotę o godzinie 10 przed poł. odbyło się uroczyste zaprzysiężenie prowizorycznego kolegium rady miejskiej, składającej się z 48 radnych, przeważnie niemców.

Następstwa nieroztropnego zakładu. Robotnik Jan Adamczyk z Niedobczyc założył się z kolegami, że w jednym ciągu wypije ³/₄ litrową butelkę koniaku. Istotnie wódkę wypił, w następstwie tego czynu jednak utracił przytomność i zmarł niebawem.

Głosy czytelników.

Kuracja w kasie chorych.

I.

Szanowna Redakcjo!

Ponieważ dolegał mi ból gardła, więc jako członek kasy chorych postanowiłem skorzystać z przysługującego mi prawa bezpłatnej porady lekarskiej. Bez żadnych trudności otrzymałem kartkę do lekarza specjalisty. Ponieważ korzystałem raz już na własny koszt z porady tego lekarza i wiedziałem dlatego dokładnie gdzie się znajduje poczekalnia niemało byłem zdziwiony, gdy tym razem jako choremu z „kasy“ dano mi numerek i wraz z kilkunastu innymi chorymi kazano w ogonku czekać na korytarzu pod drzwiami gabinetu. Kartki rozdawał sympatyczny starszy pan, jak mi się zdawało, zdradzający niezwykle rodzinne podobieństwo do pana doktora. Ale to pewnie tylko moje osobiste złudzenie.

Pogodziwszy się z losem czekam dłuższy czas pod drzwiami gabinetu i mimowoli słysze dochodzące mię stamtąd bylanie lekarza zadawane energicznym głosem i niesmiałe odpowiedzi pacjentów. Zrobiło mi się trochę dziwnie, dotychczas bowiem byłem przekonany, że gabinet lekarza to miejsce poufnych, intymnych zwierzeń i dyskretnej porady.

Po pewnym czasie otwierają się drzwi gabinetu i pada komenda: „Numery 25, 26, 27, 28, 29, 30 i 31“. Numery przepraszam, pacienci wchodzą kolejno do gabinetu. Zdziwiłem się jeszcze więcej.

Jakto, ja mam zwierzać się lekarzowi z moich dolegliwości przy tej sympatycznej, młodej blondynce? Widzę, że i ona nie mało jest zażenowana tą zaiste niezwykłą sytuacją.

Kręcę się na miejscu i żywo mi się przypominają czasy mej służby wojskowej, kiedy to człowiek stawał na tak zw. „superrewizję“. Ale tam nie było przynajmniej wolontarjuszek.

Z zadumy wyrwał mię energiczny głos pana doktora:

„Jak się pani boi i nie chce pokazać nosa, to niech pani przyjdzie z mamą“.

„Proszę pana“ zwraca się lekarz do mnie „co panu jest?“

„Chrypka“, zacząłem.

„Na jakie weneryczne choroby pan chorował?“—rzuca mi znów pytanie p. doktór.

Zdrętwiałem.

Obejrzałem się trwożnie, czy ta blondynka już przynajmniej wyszła. Na szczęście tak.

Prędko więc odpowiadam, że nie i z duiną spoglądam na pozostałych w gabinecie pacjentów.

Zadaje mi jeszcze lekarz kilka pytań co do stanu mych płuc, odpowiedzi moje zbywa jednak oświadczeniem, że mię na płuca nie będzie badał, „bo niema te[illegible] go w umowie z kasą“.

„Dobrze panie doktorze, zresztą musiałbym zdjąć palto i szal, a pan doktor nie ma czasu. Zresztą, ja się już nawet lepiej czuję. Pan doktor przyjmuje prywatnie od godz. 5-ej, to ja [illegible] się — bez kartki.

Chory“.

II.

Szanowna Redakcjo!

Jako członek kasy chorych zwróciłem się do lekarza specjalisty o poradę na uszy. Po zbadaniu i przepisaniu recepty, doktór poprosił mię wraz z drugim pacjentem do oddzielnego pokoju, do którego przedemną został zaproszony również inny pacjent. Sądziłem, że choroba moja przedstawia się więcej poważnie i podlega badaniu za pomocą narzędzi chirurgicznych, co mię bardzo zasmuciło. Za chwilę jednak do owego pokoju wchodzi jakaś „dama“, której się doktór zapytał, czy nie potrzeba nanieść wody lub węgla, na co „dama“ odrzekła, że węgla naniósł mój poprzednik, wody zaś potrzeba i wskazawszy miejce pompy proponuje mi naniesienie wody. Zdumiony taką propozycją i przejąwszy się wielkością kunów odrazu wyzdrowiałem, i ze stra-

---

W SZPONACH ANARCHISTÓW.

32.

— A nie masz pan, panie Firebrace, w San Francisko jakiego zaufanego przyjaciela, ze stosunkami miejscowemi obeznanego, na którego pomoc mógłbym liczyć?

— Zaraz, niech pomyślę chwilkę... Ależ mam, mam właśnie człowieka, jakiego panu potrzeba. Nazywa się M. G. Nixey i jest znanym powszechnie agentem wszystkich podróżnych, lądem czy wodą do San Francisko przybywających. Poznałem go podczas wycieczki w dolinę Yosemite. Potem przed paru laty spotkałem się z nim tutaj, gdy objeżdżał Egipt. Jedyny to egzemplarz w swoim rodzaju. Nikt, mężczyzna, kobieta czy dziecko, kto nawiedzi miasto ze złotą bramą, nie zdoła mu się wymknąć. On, z pewnością i szybkością [illegible] listów na poczcie kolejowej, [illegible] każdego w hotelu jakiego sobie życzy i jaki jest dla niego najodpowiedniejszy; w razie potrzeby gotów jest przetrząsnąć całą Kalifornję.

Gdy jeździł po Egipcie, literalnie oblepił cały kraj plakatami, zawierającemi statystyczne daty o stosunkach kalifornijskich, — o złocie, owocach rodzajach win, wielkich drzewach, długości dnia i Bóg wie nie o czem. Musiałem go taktycznie za poły ściągnąć ze sfinksa, któremu gwałtem chciał krzycząco czerwoną czy żółtą kartę na piersiach przylepić.

Ashutor musiał się uśmiechnąć na ten opis humorystyczny, ale zaraz potem spoważniał i zapytał się:

Zatem pan Nixey zajmuje się wyławianiem wszystkich cudzoziemców, przebywających do San Francisko?

— Naturalnie, i łatwiej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, aniżeli podróżny do San Francisko, nie będąc przez niego widzianym.

— Wnosząc z pańskiego opisu, jest to właśnie człowiek, jakiego potrzebuję. Czy nie byłbyś pan łaskaw dać mi do niego listu polecającego.

— Ale z największą przyjemnością! Chodźmy do czytelni; tam najprzód zatelefonujemy do „Messageries Maritimes“ a następnie napiszę panu parę słów do Nixey'a.

— Potem będę się panu umiał jedną jeszcze prośbą naprzykrzyć — rzekł Ashutor, idąc za przyjacielem.

* * *

— A teraz, kochany doktorze — podjął Firebrace na nowo rozmowę, po zamówieniu kabiny i napisaniu listu do Nixey'a — wspomniałeś pan, że mogę ci być jeszcze w czemś użytecznym. O cóż to chodzi? W każdym razie jestem cały na pańskie usługi.

— Gdyby się to dało zrobić, chciałbym sprzedać kilka djamentów za gotówkę, papiery amerykańskie albo noty banku angielskiego. W przejeździe przez Paryż nie będę miał prawdopodobnie czasu, a w Nowym Jorku miałbym, zdaje mi się, do czynienia z trudnościami celnemi, których wolałbym uniknąć.

— Tak jest. Ale chociaż to już późno możemy jeszcze rzecz tę załatwić. Tylko musimy się udać do dzielnicy greckiej. Nasi przyjaciele ateńscy zagarnęli prawie cały handel drogiemi kamieniami i wogóle interesa pieniężne.

— Gotów jestem udać się tam z panem — odrzekł Ashutor wstając. — Byli jeszcze w czytelni, pustej zupełnie o tym czasie.

— Pojedziemy do braci Apostalidesów. To stara firma i zna się na rzeczy. A dużo to tego, doktorze?

— Może za dziesięć tysięcy funtów.

— Oho! — zawołał zdumiony amerykanin — ładna sumka! Dostać ją tak na poczekaniu w każdem innem, nie orjentalnem mieście, uważałbym za niepodobieństwo, ale braci Apostalides będzie stać na to. Moje poręczenie za panem ułatwi interes. W każdym razie ze względu na pośpiech musisz pan być na pewną stratę przygotowany.

— Mała strata nie gra tu żadnej roli — odrzekł Ashutor i zrobił ruch ręką pełen godności. — Nie mamy, zdaje się, czasu do stracenia. Może pojedziemy zaraz.

— I owszem. Mojego powozu wprawdzie o tym czasie nie będzie, ale każę przyprowadzić dorożkę. Jazda potrwa zaledwie parę minut. A możeby dobrze było posłać chłopca z klubu do domu po pański kufer?

— Zapewne. Zapakowałem go na wszelki przypadek.

— Ze zwykłą panu przezornością — rzekł Firebrace, pociskając klamkę. — Masz pan słuszność, nie mamy za dużo czasu do stracenia. Gdy chłopiec pójdzie po kufer, my sobie sami znajdziemy dorożkę.

* * *

Starszy brat Apostalides mieszkał w pięknej willi na skraju miasta, otoczonej ogrodami, drzewami pomarańczowemi i palmami. Grek był człowiekiem już starszym, bardzo poważnej powierzchowności, nos miał wprawdzie duży, ale nie garbaty po żydowsku, wielkie czarne, rozumne oczy i wspaniałą długą brodę.

Przyjął gości w pokoju, który służył zarazem za bibljotekę i za

chu przestało mię strzykać w uszach. Nie przeszkodzi nadmienić, że powyższy doktór, każe sobie przy następnej wizycie przynosić pozostałości lekarstw, zapisanych podczas poprzedniej wizyty. Na co? W wyniku przychodzę do przekonania, że leczenie chorób uszu gardła i nosa, odbywające się za pomocą wypróbowania sił fizycznych nie należy do specjalności i może być stosowane przez przeciętnego dozorce domowego.

Wł. Zlora.

Nasze sprawy.

„Święcone“ dla żołnierzy.

Sosnowiec, 1 kwietnia.

Zaledwie trzy tygodnie dzielą nas od świąt wielkanocnych, od tradycyjnego polskiego „święconego“, kiedy to dzielić się będziemy, jak corocznie, jajkiem i składać sobie nawzajem życzenia. W dnia tym każdy polak, jeśli mu losy nie pozwalają na spędzenie świąt w kole rodziny, przenosi się bodaj myślą do domu rodzicielskiego. Pomyślmy wielu to żołnierzykom naszym w chwili, gdy my cieszyć się będziemy w kole naszych najbliższych, zaszczytny, lecz twardy obowiązek służby wojskowej nie pozwoli na to; pomyślmy jednak równocześnie, że ta szara rzesza żołnierska, to najukochańsze dzieci Ojczyzny, to dzieci całego narodu, które wszędzie, gdzie im przypadło służbę tę pełnić, znaleść powinni rodzinę, — rodzinę, która w dniu tym o nich nie zapomni.

Mamy na myśli potrzebę urządzenia „święconego“ dla żołnierzy garnizonu Zagłębia Dąbrowskiego. Wiemy, że o tym obywatelskim obowiązku nie trzeba pouczać, ani przekonywać patrjotycznego społeczeństwa naszego Zagłębia, które w swoim czasie urządzeniem „gwiazdki“ dla żołnierzy, w czem [illegible] udział wszystkie warstwy społeczeństwa, dało dostateczny [illegible] zrozumienia potrzeby opieki nad żołnierzem.

Chcielibyśmy jedynie na łamach „Iskry“ przypomnieć społeczeństwu, że czas, dzielący nas od świąt jest już bardzo krótki i że nie można, z organizacją „święconego“ dla naszych żołnierzyków, zwlekać.

Jesteśmy zupełnie pewni, że apel nasz nie pozostanie bez echa, i że wyłoni się komitet, który zajmie się tą sprawą, przyczem z pewnością liczyć może na jaknajgorętsze czynne poparcie ze strony całego społeczeństwa.

Wyjaśnienie tajemnicy domu przy ul. Grabowej.

Rezultaty pobytu uczonych z Krakowa i Warszawy.

Sosnowiec, 31 marca.

W związku z niezwykłemi zjawiskami w domu przy ul. Grabowej, zjechało wczoraj do Sosnowca kilka wybitnych osobistości z Warszawy i Krakowa.

Przybyli mianowicie z Warszawy pp. dyr. Prosper Szmurło, prezes tow. psychofizycznego, Lebiedziński, prezes tow. badań psychicznych i Bolesław Wójcicki, redaktor „Świata niewidzialnego“. Z Krakowa zaś przyjechali współpracownicy „Ilustrowanego Kurjera Krakowskiego“, pp.: dr. Ludwik Szczepański, prezes tow. metampsychicznego, znany Zagłębiu ze swych sprawozdań z seansów z Guzikiem i dr. Adolf Kięsk.

Panowie ci z odpowiedniemi przyrządami udali się popołudniu na ul. Grabową i natychmiast przystąpili do badań mieszkańców osławionego domu.

Do badań w pierwszym rzędzie został użyty hypnoskop, wynalazek Ochorowicza. Hypnoskop jest to rurka z magnesem wewnątrz. Po nałożeniu tej rurki na palec osobnika medjalnego

uczuł on na nim bolesne ukłucia, wywołane napływem krwi.

Po tej udanej próbie ustawiono tak zwany miliamperomierz. Przyrząd ten za pomocą strzałki umieszczonej na tarczy, wskazuje napięcie energji elektromagnetycznej osoby, która się go dotyka. I to doświadczenie udało się znakomicie,

gdyż odchylenie strzałki było bardzo znaczne.

Po dokonaniu ściśle naukowej analizy spektralnej medjum i jego widma, osobnik badany

wpadł w trans.

Lecz, o dziwo, stan ten trwał tylko wówczas, gdy w pobliżu medjum znajdowali się dwaj inni jego sublokatorzy.

Znowu badania i uczeni goście z Krakowa i Warszawy, stwierdzili, że osoba badana może być źródłem zjawisk medjumicznych tylko wówczas, gdy znajdują się przy nim jego współlokatorzy, którzy

są podatnym gruntem do wampiryzowania ich przez medjum.

To stwierdzenie wyjaśnia całkowicie przyczynę, dlaczego seans, urządzony przed kilku dniami w lokalu d-ra Eysmonda przy ulicy Małachowskiego nie dał rezultatów dodatnich. W gabinecie d-ra E. przy badaniu brano pod uwagę tylko jedną osobę.

Pod kierunkiem dyr. Szmurły obecni na seansie chwycili się za ręce, tworząc tak zwany

łańcuch fluidyczny.

Medjum znowu wpadło w trans. W mieszkaniu panował półmrok, zasłonięto bowiem okna prześcieradłami.

Na ścianach

ukazały się światełka,

jak zwykle w czasie zjawisk medjumicznych w mieszkaniu przy ul. Grabowej. Światełka te nazywają się ognikami Baradiuka.

W kilka sekund rozpoczęła się lewitacja, czyli

podnoszenie się przedmiotów.

Uniosło się więc przedewszystkiem krzesło, stojące w środku koła. Po użyciu odpowiedniego przyrządu do mierzenia okazało się, że

krzesło się wzniosło na wysokość 42 centymetrów.

Jednocześnie niemal poruszył się stół. Największe jednak wrażenie wywołało uruchomienie pół bochenka chleba, leżącego na stole. Chleb najpierw wzniósł się wolniutko, następnie

skierował się w stronę ściany i przylgnął do niej,

stając na maleńkiej konsolce na zegarek.

Wobec takich zjawisk nie było już najmniejszej wątpliwości, że

w domu na ul. Grabowej jest znakomite medjum,

z którym nawet słynny Guzik rywalizować nie może.

Sensacyjny wynik badań, przeprowadzony przez cenionych w świecie naukowym gości z Warszawy i Krakowa, stanie się jednem z poważniejszych momentów rozwoju wiedzy okultystycznej.

Rezultaty seansu w domu przy ul. Grabowej zainteresowały szereg poważnych osobistości z Zagłębia, szczególnie zaś lekarzy, którzy z udziałem gości krakowskich i warszawskich postanowili

powtórzyć seans,

bo, jak już donosiliśmy, medjum ma wkrótce wyjechać do Warszawy.

Osoby zainteresowane powołały ze swego łona komitet, który zajmuje się zorganizowaniem seansu, dostępnego dla najliczniejszych rzesz publiczności.

Ponieważ narazie nie można było nigdzie znaleźć odpowiedniego lokalu, przeto zwrócono się z prośbą do właścicieli restauracji „Zacisze“, aby zezwolili na urządzenie seansu w sali restauracyjnej. Zgodę uzyskano. Seans odbędzie się dzisiaj około godz. 9 wieczorem.

Publiczność proszona jest za naszym pośrednictwem o zachowanie w czasie seansu bezwzględnej ciszy.

kantor interesów; świadczyły przynajmniej o tem z jednej strony całe szeregi półek z książkami, z drugiej stosy ksiąg handlowych na biurku i potężna szafa kasowa, całą prawie jedną ścianę zajmująca. Wysłuchał spokojnie krótkiego wyjaśnienia kolegi kupca, który naturalnie tyle tylko powiedział mu, ile było koniecznie potrzeba dla wytłómaczenia pośpiechu przyjaciela; nie przerywał mu, tylko bystro wpatrywał mu się w oczy, a potem rzekł poprostu:

— Panie Firebrace, pańskie osobiste poręczenie, że pan tego pana zna dobrze i że wszystko jest w porządku, wystarcza mi zupełnie. Proszę, pokaż pan te kamienie — rzekł, zwracając się do Ashutora.

Ten, z kieszeni umieszczonej wewnątrz kamizelki wyjął tę samą torebkę skórzaną, w której przywiózł był dwie połowy monety siostrom Erskine, i wysypał z niej na dłoń całą garść oszlifowanych djamentów. Firebrace, na ten niezwykły widok, nie mógł powściągnąć wyrazu zadziwienia, ale twarz handlarza pozostała obojętna.

— Jest ich dwadzieścia jeden — rzekł Ashutor, przesuwając drugą ręką po kamykach, jakgdyby chciał wyszukać jeden i pragnął go sobie pozostawić. — Ten oto zatrzymuje dla siebie; pozostaje ich zatem okrągłe dwadzieścia i złożył cenne brylanty jeden po drugim na biurku.

Grek obejrzał wszystkie po kolei i ku wielkiemu swemu zadowoleniu przekonał się, że wszystkie były prawie jednakiej wielkości i dobroci. Następnie wydobył z szuflady ważki dukatowe i zważył je skrupulatnie. Potem pomyślał chwilę, obliczając.

— Dam panu za nie dziewięć tysięcy pięćset funtów — rzekł spokojnie.

— Zgoda — odrzekł Ashutor z takim samym spokojem.

Następnie grek otworzył szafę, wyjął z niej paczkę banknotów, zaciągnął rzecz do jednej z ksiąg i handel został skończony.

Nabywca uścisnął rękę sprzedającego i jego towarzysza, którzy też, nie mieszkając, opuścili jego.

— Stary wyga zarobił na tym interesie pięćset funtów — rzekł Firebrace, gdy wsiedli napowrót do dorożki, która na nich czekała.

— Mimo tego, p. Apostalides jest uczciwym człowiekiem — odparł Ashutor. — Mógł mi dać jeszcze o pareset funtów mniej. Ja musiałem sprzedać, gdyż w Ameryce będę potrzebował pieniędzy, jeżeli podróż moja ma się na coś przydać.

— Do licha! — zawołał amerykanin z podziwieniem — już raz powiedziałem, że ten James Carlestone może sobie powinszować, że ma takiego przyjaciela.

Ashutor nic na to nie odpowiedział.

W tej chwili powóz zawrócił w ciemny punkt ulicy, biegnący popod bramą, i w tejże samej chwili, jakiś zwinny człowiek wskoczył na stopień powozu.

Zanim Firebrace ostrzegające słowo: „Baczność!“ zdołał wymówić, ujrzał błysk sztyletu, prosto w pierś przyjaciela wymierzonego. Ale Ashutor już był tymczasem pięścią strącił napastnika, który podniósłszy się, zabrał nogi za pas i czmychnął co mu sił starczyło.

— Czyś pan ranny? — zapytał przerażony Firebrace.

— Ruszaj, tylko ostro! — brzmiała odpowiedź Ashutora, skierowana do dorożkarza, a arab także przestraszony, puścił konia galopem.

ROZDZIAŁ XIII.

Podczas krótkiej i szybkiej jazdy z powrotem do klubu, amerykanin i hindus milczeli. Firebrace zaprowadził przyjaciela do osobnego, pustego pokoju i zamknął drzwi starannie.

— No, a teraz — rzekł — panie Ashutor, czy pan zostałeś ugodzony.

— Naturalnie, że zostałem ugodzony — odrzekł hindus, pokazując na swój surdut. — Patrz pan, jak cała paczka banknotów została przebita. Ale ten łotr nie przeczuł, co ja tu pod spodem noszę — dodał, uśmiechając się spokojnie i rozkrywając jedwabną koszulę tak, że Firebrace dojrzał na chwilę błysk cienkiego drucianego pancerza.

Podziwiał on nietyle szczęśliwe uniknięcie ciosu, jak zdumiewający spokój człowieka, którego życie przed paru minutami na włosku wisiało.

— Na Boga! — zawołał prawie namiętnie. — Pan zasługujesz na to, żebyś zwyciężył i — zwyciężysz!

— Miejmy nadzieję! — odrzekł Ashutor. — Ale teraz, zanim udam się na okręt, możemy jeszcze z pół godzinki pogawędzić, wszak prawda? Chciałbym jeszcze obgadać z panem parę rzeczy.

— I owszem — rzekł Firebrace i przysunął parę krzeseł do małego stolika, stojącego na środku pokoju.

— Przedewszystkiem po tem co się dzisiaj stało i co się jeszcze powtórzyć może, musisz pan być tak dobry i wysłać telegram do Carlestona do San Francisco. Mogę tam wprawdzie wprzód niż on przybyć, ale z pewnością na to liczyć nie możemy. Przyślij mu pan więc parę słów ostrzegających, że mu niebezpieczeństwo grozi.

(d. c. n.).

Z sali odczytowej.

Odczyt prof. W. Lutosławskiego.

Znane nazwisko wybitnego myśliciela polskiego, oraz, powiedzmy otwarcie, tytuł odczytu: „Etyka płciowa“—sprowadziły w niedzielę do teatru liczną publiczność, wyczekującą cierpliwie na momenty drastyczne. Prof. Lutosławski jest zbyt poważnym uczonym na to, by miał zadość uczynić frywolnej ciekawości słuchaczy. Odczyt był utrzymany w tonie miłej pogawędki, prelegent bowiem nie poruszał głębiej kwestji, związanych z tematem odczytu.

Po odczycie publiczność zadawała prof. Lutosławskiemu szereg pytań, na które prelegent chętnie odpowiadał.

Odczyt mec. Kozielskiego.

Odczyt niedzielny, urządzony w sali „Zagłoba“ przez tow. Rozwój“ nosił tytuł: „Stan średni a losy państwa polskiego“.

Prelegent, mecenas Kozielski wspomniał przedewszystkiem o znaczeniu rewolucji francuskiej dla tak zwanego stanu trzeciego, usuwanego w cień do czasu wybuchu rewolucji przez szlachtę.

Po przeciwstawieniu ideałów rewolucji francuskiej hasłom bolszewizmu, prelegent podkreślił wybitną rolę mieszczaństwa w Polsce w w. XV i XVI.

Polska dzisiejsza pozwoliła zająć żydom pozycję stanu średniego.

Na terenie Zagłębia warstwy średnie nie odgrywają takiej roli, na jaką zasługują; przyczepiają się albo do „proletarjatu“ albo są inspirowane prze najmożniejszych tego świata.

Mec. Kozielski zakończył swój ciekawy odczyt wezwaniem do konsolidacji narodu nie tylko pod względem geograficznym i historyczn., ale i pod wz... struktury społecznej.

Kronika.

Kalendarzyk.

1 Wtorek	Dziś Teodory m. Jutro Franciszka Wsch. słońca 5.29 Zach. „ 5.57

Protest.

Przed 25 laty, będąc wikarjuszem w Będzinie, wybudowałem na górze zamkowej, przy pomocy ludzi dobrej woli dom, który w chwili opuszczenia przezemnie parafji będzińskiej, przekazałem chrześcjańskiemu tow. dobroczynności, z tem przekonaniem, że miejscowe chrześcjańskie społeczeństwo będzie umiało wykorzystać ten budynek dla celów społecznych w sposób najodpowiedniejszy.

Od pewnego czasu zarząd towarzystwa wynajmował salę w wymienionym budynku nawet inowiercom, którzy nie umieli, czy nie chcieli uszanować tej placówki chrześcjańskiej

Nie będąc już faktycznym właścicielem tego budynku, wstrzymywałem się do tej pory z wypowiedzeniem swojego zdania w tej sprawie.

Ostatni jednak incydent, jaki miał miejsce w sali gmachu chrześcjańskiego tow. dobroczynności w Będzinie, o którym wszyscy czytelnicy „Iskry“ mieli możność dowiedzieć się, nie może powstrzymać mnie, jako ofiarodawcę budynku, od wyrażenia publicznie protestu przeciwko takiej gospodarce zarządu chrześcjańskiego tow. dobroczynności w Będzinie, która dopuszcza do tego, że placówka chrześcjańska sprofanowana została przez inowierców.

Ks. Fr. Plenkiewicz,
proboszcz parafji sosnowieckiej.

Tramwaje dla Zagłębia. Przedstawiciele t o w. budowy tramwajów w Zagłębiu powrócili już z Anglji i przywieźli ze sobą kilka szyn próbnych i okazowe wagony tramwajowe. Wagony te są wykonane w fabrykach angielskich i posiadają najnowsze urządzenia. Narazie wagony i szyny ustawiono na placu po byłej ramole świńskiej przy ul. Teatralnej, gdzie każdy może je obejrzeć. Próbne jazdy za niewielką opłatą odbywają się od 6 do 8 wieczorem z wyjątkiem niedzieli i świąt!!

Rybki w basenie „p o d psem“. Wiosna już nadeszła, wobec czego magistrat sosnowiecki znów napełnił basen na ul. 3 maja złotemi rybkami. Wśród nich są także węgorze, które budzą o g ó l n e zainteresowanie wśród przechodniów. Szkoda tylko, że wielkość ryb nie odpowiada wielkości basenu; sterczą więc ogony ryb, za które uliczniey ciągną je i w ten sposób dokuczają niewinnym stworzeniom.

Wiec na kopalni „Flora“. W niedzielę ubiegłą dn. 30 marca o godz. 6 wieczorem odbyło się na kop. „Flora“ w sali domu ludowego zebranie sprawozdawcze posła d-ra Falkowskiego. Sala była przepełniona nietylko robotnikami z kop. „Flora“, ale i licznie przybyłymi robotnikami z zakładów praemysłowych w Dąbrowie. Połowę niemal uczestników stanowili socjaliści; wielu z nich, jak sami oświadczali, po raz pierwszy słyszeli przemówienie „narodowca“, którego poglądy niejednemu z nich trafiły do przekonania.

Początkowe próby przeszkadzania mówcy dość nieśmiałemi okrzykami pod koniec zamieniły się w nastrój niemal przyjazny wobec prelegenta, którego słuchano spokojnie i z uwagą a nawet i oklaskiwano. Kiedy zaś poseł Falkowski dał obraz przyszłej rewolucji w Polsce, jakąby chcieli sprowokować komuniści przy pomocy części socjalistów i przedstawił, jako jej rezultat, nędzę warstwy robotniczej, z sali z szeregów socialistycznych posypały się gromkie okrzyki: „Nie chcemy rewolucji!“, „W Polsce rewolucji nie będzie!“

Mówca oświetlił zagadnienia socjalizmu i nacjonalizmu, omówił półtora-roczną działalność sejmu i rządu, sanację skarbu i sanację gospodarczą, w końcu dłuższy ustęp poświęcił sprawie robotniczej i ustawie zabezpieczającej warstwy pracujące od bezrobocia. Długo niemilknącemi okrzykami podziękowano prelegentowi za pierwszą tego rodzaju konferencję na kop „Flora“. Grupka socjalistów odśpiewała sama jedną strofkę „Czerwonego“, a pozatem rozeszli się wszyscy w zupełnym spokoju.

Trzeba przyznać, że poziom naszych wieców i zebrań od pewnego czasu świadczy o dużym postępie w wyrobieniu naszej warstwy robotniczej.“

Sprawa obniżenia płac. Ponieważ pertraktacje przemysłowców ze związkami górniczemi w sprawie obniżenia płac w przemyśle górniczym, stanęły na martwym punkcie, narady przeniesiono na życzenie obecnych na ostatniej konferencji przedstawicieli rządu, do Warszawy.

Tu, pomimo trzydniowych narad, także sprawy ostatecznie nie załatwiono, posunęła się ona jednak o tyle, iż przemysłowcy zmienili pierwotne warunki, proponując obniżenie płac o 12 proc., jednakże na przeciąg dwuch miesięcy, t. j. marzec i kwiecień.

Ze względu na koniec marca, oraz na warunki związków, które zgadzały się już na 10 proc. obniżenia płac, należy spodziedziewać się, iż w tych dniach sprawa zostanie ostatecznie zakończona.

Ach ta wiosna. Z chwilą budzenia się natury, zaczynają również uczucia ludzkie przejawiać się w spotęgowanej formie, co niejednokrotnie sprowadza niezbyt przyjemne skutki.

W przysłowionym m. marcu zaczyna przedewszystkiem rozwijać się najsilniej uczucie miłości, mające zawsze epilog tragiczny, gdyż kończy się albo małżeństwem, lub innemi komplikacjami, gzie trucizna, rewolwer i t. p. akcesorja wybitną oegrywają rolę.

W Dąbrowie np. niejaki p. S. widząc, iż narzeczona jego zaczyna uczucie swe skierowywać w stronę innego, postanowił krwawo zakończyć idyllę miłosną.

W ub tygodniu przyszedł do mieszkania swej bogdanki, celem ostatecznego rozmówienia się, i kiedy mimo zaklęć i gróźb, usłyszał odpowiedź odmowną, szybkim ruchem wyjął rewolwer i wypalił do ubóstwianej.

Opatrzność czuwała jednak nad obojgiem, kula bowiem podczas automatycznego przesuwania w lufie stanęła pionowo i śmiercionośny ładunek pozostał w rewolwerze.

Drugim strzałem miał sobie odebrać życie zawiedziony, nie mając jednakże siły na doprowadzenie do porządku narzędzia śmierci, wybiegł ogromnie zdenerwowany na ulicę z rewolwerem w garści, gdzie wpadł w ręce przechodzącego policjanta, który zaopiekował się zrozpaczonym i odprowadził go do komisarjatu.

Kiedy po pewnym czasie niedoszły morderca uspokoił się i począł żał wać swego czynu, oświadczono mu, iż sprawa nie przedstawia się tak tragicznie, dzięki wspomnianej już okoliczności.

Kiedy desperat zrobił ogromne oczy i po pewnym namyśle odrzekł: „psiakrew, najgłupsza pod słońcem — to miłość“, nie wiedząc, iż do konkluzji tej byłby doszedł i bez strzelania, tylko w nieco późniejszym wieku.

Wyjaśnienie. Na skutek notatki zamieszczonej w piątkowym numerze „Iskry“, o znalezieniu skradzionego wieprza w stodole p. Scibicha, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż wieprza tego znalazł służący p. Scibicha i o wypadku tym właściciel stodoły zawiadomił policję, wobec czego wszelkie pogłoski o zamieszaniu do tej sprawy p. Scibicha lub służby, są bezpodstawne.

O interwencję władz. Przed kilku dniami pisaliśmy o kopalni „Batery“, której zarząd z niewiadomych bliżej powodów od dłuższego już czasu wypłaca z dużem opóźnieniem należne robotnikom zaliczki, co wywołuje rozmaite rozgoryczenia i może sprowadzić niepożądane objawy.

Podczas wynikłego ostatnie incydentu na tem tle musiała interwenjować policja, która stwierdziła, że o ile zachowanie się pokrzywdzonych robotników jest bez zarzutu, o tyle zarząd kopalni bagatelizuje sprawę, a nawet urządza sobie kpiny, wyznaczając różne terminy wypłat, których nie uskutecznia.

Dzięki właśnie interwencji policji, załatwiono robótników, którym wymówiono pracę, reszta zaś czeka i nie wiadomo, jak długo jeszcze potrwa ta zabawa, której skutki r o b o t n i c y dotkliwie odczuwają.

Ponieważ tego rodzaju stosunki, zwłaszcza w obecnym czasie, nie mogą dłużej mieć miejsca, zwracamy się z apelem do urzędu górniczego, oraz do p. starosty, aby zainteresowali się omawianym wypadkiem i zakończyli podobne sianie zamętu oraz wzburzenia wśród wygłodniałych rzesz.

Jeżeli zarząd kopalni ma pieniądze na zabawy i kolacje, tembardziej musi je mieć na należne robotnikom wypłaty.

2 godziny w krainie czarów. Zwraca się raz jeszcze uwagę na występy znakomitego mistrza sztuki czarodziejskiej i iluzjonisty Bosko, w teatrze miejskim w środę 2 i czwartek 3 kwietnia o godz. 8 wieczorem. Bilety do nabycia w składzie tytuniowym Wł. Ostrowskieho.

Matkobójca. Wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpatrywana była sprawa Józefa Zająca robotnika z kop. „Piaski“, zam. na Środuli, oskarżonego o zaduszenie swej matki. W pierwszych dniach grudnia r. ub. przybyła do Zająca ze wsi matka doszły ją bowiem słuchy o jakiejś wielkiej katastrofie na kopalni, obawiała się więc o życie swego syna. Zając niechętnie przyjął matkę u siebie. Współlokatorzy Zająca stwierdzili w sądzie, że obchodził się on z matką ordynarnie, kopał ją i odmawiał jej pożywienia. W nocy z 5 na 6 grudnia Zając spał z matką staruszką na podłodze na jednym sienniku. Ponieważ siennik był wąski, Zając stoczył się na podłogę i uczuł zimno. Zdenerwowany chwycił matkę za krtań i udusił ją. Na drugi dzień po wypadku zawiadomiono policję, która aresztowała Zająca i sprawę skierowała do sądu.

Sąd okręgowy w Sosnowcu po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, mianowicie niedorozwoju umysłowego, dotychczasową niekaralność i przyznanie się Zająca do winy, skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia i pozbawienie praw.

Z kina „Zacisze“. „Cud nad Wisłą“. To już nie rycerstwo skrzydlate broniące murów Warzawy przed najazdem szwedzkich rajtarów... To już nie dzielne wojsko kwarciane oddające ostatnią kroplę krwi w walkach z Suworowem. To już nie bohaterowie z pod Grochowa i nie straceńcy z 63 roku—lecz naród cały broni swej niepodległości i prawa do życia. Hej! Małe pacholę, ujmuje w swe słabe ręce ciężki karabin i starzec siwy chwyta za broń. Ramię przy ramieniu staje naród cały i oto widzimy wielki dziw „Cudem nad Wisłą“ zwany. Utartym szlakiem Paskiewicza suną olbrzymie hordy z całego wschodu Europy i połowy Azji, aby zd... rzywszy się nie z liczbą lecz wielką siłą ducha narodu, pó... w sromotną rozsypkę i tym s... mym paraz ostatni potwierdzić świętość i nietykalność Tej co nie zginęła i nie zginie. Obraz o powyższym tytyle i treści będzie wyświetlany od poniedziałku. W celu uprzystępnienia ujrzenia tegoż szerszym kołom publiczności będą wyświetlane 2 serje razem przy cenach zwykłych.

Na poniedziałek i wtorek dnia 7 i 8 kwietnia zarząd kina zapowiada wielce interesujący film popularno-naukowy, elekryzujący wszystkie umysły p. t. „Teorja względności prof. Einsteina“, połączony z odczytem słynnego pisarza p. Bolesława Frühlinga. Część 1) Względność w mechanice klasycznej, 2) Eter i materja, 3) Względność czasu, 4) Naukowe sprawdzenie teorji Einsteina

Ofiary.

Wołacono bezpośrednio do kasy T-wa Dobroczynności. Ofiary na instytycje sieroce chrześcjańskiego tow. dobroczyn. w Sosnowcu. Inspektor szkolny p. Józef Grabowski złożone do jego rozporządzenia przez nauczycielstwo z Czeladzi 55 miljonów marek. P. sędzia Kaczyński zebrane od znajomych 13 milj. mk.

— Wzamian powinszowań noworocznych złożyli w dalszym ciągu bezpośrednio do kasy chrześcjańskiego towarzystwa w Sosnowcu — Ww. Pp.: Dr. M. Wołkowicz (na dom wychowawczy dla chłopców) 20 miljonów, Jan Gotz 1 miljon mk.

— Inż. Bolesław Malinowski na dzieci w Granicy składa mk. 25 miljonów.

— Dziatwa szkoły Tow. Sosn. Fabryk Rur i Żelaza w Zawierciu na chleb głodnym dzieciom składa mk. 1.070.000.

— Na ręce ks. Plenkiewicza na chleb głodnym dzieciom złożyli doktorzy i personel szpitala Hr. Renard 134 126,000 mk. i chorzy szpitala Hr. Renard 44,750 tysięcy mk.

— Na instytut gazowy. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zofji Madratowej żony kolegi i pracownika Grodzieckiego T-wa, złożyli pracownicy tegoż Towarzystwa mk. 348,500,000.

— Jako kara 10 miljonów na dzieci w Granicy od Koziaka Władysława.

Z kraju.

Zakopane. Wskutek wyjątkowo szybkiego rozrostu Zakopanego, przewidywać trzeba, że za lat kilka zbraknie terenu i u podnóża Tatr, od Jurgowa do Chochołowa, powstanie szereg uzdrowisk, które będą musiały być połączone kolejką elektryczną. Nie ulega wątpliwości, że dzielnicą handlową, administracyjną, oraz reprezentacyjną pozostanie dolne Zakopane, od kościoła do ulicy Witkiewicza. W zwartych blokach powstanie tam dzielnica banków, sklepów itd., przedzielona placykami, których brak w Zakopanem dotkliwie daje się odczuwać. Między tem „City“ zakopiańskiem a dworcem, na tak zwanej Równi Krupowej, powstać ma luksusowa część miasta.

Kalendarz podatkowy.

Sosnowiec, 31 marca.

W kwietniu r. b. przypadają terminy następujących ważniejszych podatków bezpośrednich.

Do dn. 15 kwietnia wpłacona być winna I-sza rata podatków gruntowych.

Do dn. 15 kwietnia wpłacony być musi podatek przemysłowy od obrotu najmniejszych przedsiębiorstw z 2-go półrocza 1923 roku.

Do dn. 15 kwietnia uiszczone być muszą miesięczne wpłaty od obrotu osiągniętego w marcu r.b.

Do dn. 23 kwietnia złożone być winny zeznania do podatku dochodowego na rok 1924 przez osoby fizyczne i spadki wakujące w dn. 1 maja r. b.

W dniu 23 kwietnia upływa termin wpłacania przez osoby prawne całej kwoty podatku dochodowego, przypadającego od dochodu wykazanego w zeznaniu za r. 1923.

Nadto w ciągu 7-miu dni od dokonania wypłaty uposażeń uiszczony być winien — jak co miesiąc podatek dochodowy, potrącany przez pracodawców.

Wreszcie płatne być winny bez zwłoki wszystkie te podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze ze wskazaniem terminu płatności w kwietniu r.b.

Ponadto w dalszym ciągu egzekwowane będą zaległości 2 ej raty podatku majątkowego, niewpłaconej w terminie płatności, który upłynął z dniem 26 b. m.

Zarówno przy egzekwowaniu zaległości jak i przy wpłacaniu ich po upływie ostatecznego terminu doliczane będą wysokie kary za zwłokę a przy podatku majątkowym i przy podatkach i opłatach, na które podatnicy otrzymują nakazy płatnicze podwyższane będą stawki wymiaru.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Klęska powodzi.

Warszawa, 31 marca.

(Tel. wł.). Wicewojewoda warszawski, p. Manteuffel bawi w Ciechocinku.

Ciechocinek cały jest zalany, prócz domu zdrojowego, kościoła i tężni. Obecny przybór wody jest największym od 100 lat. Straty są bardzo poważne, lecz jeszcze nie obliczone.

W Toruniu badano dotychczasowe kroniki powodzi i stwierdzono, że od 360 lat poziom wody nie dosięgał takiej wysokości jak obecny.

Co się tyczy sytuacji pod Warszawą, to woda opadła o 20 cm. Dalszy przybór wody zaobserwowano w dole Wisły.

Most we Włocławku i komunikację z Płockiem utrzymano, dzięki energicznej akcji ratunkowej.

Powódź najbardziej odczuwają jeszcze w powiatach: sochaczewskim i gostynińskim.

Posiedzenie rady ministrów.

Warszawa, 31 marca.

(Tel. wł.) Normalne posiedzenie rady ministrów, odbywające się w środy, zostało przesunięte na dziś, celem omówienia spraw mniejszości narodowych i administracji na kresach. W związku z temi sprawami wysunęła się kwestja bezpieczeństwa na kresach wschodnich. Po dyskusji ogólne wszystkie te sprawy przekazano komitetowi politycznemu rady ministrów.

Senator Karpiński złożył mandat.

Warszawa, 31 marca.

(Tel. wł. „Iskry"). Dziś przybył do sejmu, do klubu związku lud. narodowego senator Karpiński i oświadczył, że z powodu mianowania go prezesem banku polskiego — składa mandat. Na miejsce senatora Karpińskiego wchodzi do senatu mecenas Jackowski.

Huragany w Ameryce.

Nowy-York, 31 marca.

(Tel. wł. „Iskry"). Centralne, zachodnie i południowe Stany Zjednoczone, zostały nawiedzone przez niebywałe burze i huragany. W stanie Kentucky zniszczone zupełnie zostały 3 miasta.

Pitsburg jest zalany częściową wodą. Komunikacja z Dakotą zerwana.

Straty w ludziach znaczne. Straty materjalne, według tymczasowych obliczeń wynoszą kilkadziesiąt miljonów dolarów.

Obstrukcja chorwacka.

Belgrad, 31 marca.

(Tel. wł. „Iskry"). Parlament jugosłowiański obraduje bez przerwy dzień i noc. Posłowie chorwaccy urządzają obstrukcję i przemawiają po $1\frac{1}{2}$ godziny każdy.

Los nowego rządu zależy całkowicie od głosów posłów tureckich i niemieckich. Jeśli posłowie ci połączą się z chorwatami, rząd upadnie a parlament zostanie rozwiązany.

Posiedzenie senatu.

Warszawa, 31 marca.

(Tel. wł. „Iskry"). Jutro odbędzie posiedzenie senat. Na porządku dziennym znajdują się sprawy, ratyfikacji mniej ważnych umów międzynarodowych. Sejm rozpoczyna prace dnia 2 kwietnia. Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych.

Ustawa ta budzi ogromne zainteresowanie z racji rozbieżnych poglądów klubów sejmowych co do tej sprawy.

Nowy poseł Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

Warszawa, 31 marca.

(Tel. wł. „Iskry"). Dowiadujemy się, że posłem nadzwyczajnym Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Warszawie, mianowany został profesor uniwersytetu, p. Pearson.

Był on poprzednio posłem w Sztokholmie.

W Ameryce uchodzi p. Pearson za znawcę prawa międzynarodowego i ceniony jest za szlachetność i czystość charakteru.

Nadzieje zawiodły.

Warszawa, 31 marca.

(Tel. wł. „Iskry"). Dziś w nocy złodzieje rozbili kasę pancerną w angielskim towarzystwie biblijnem przy ulicy Hortensja nr. 3.

Prezesem tego towarzystwa jest ks Walli.

Złodzieje liczyli na funty angielskie, zawiedli się jednak, gdyż dyrektor biura obcą walutę zabrał ze sobą do domu.

Złodzieje zabrali tylko z kasy 800 miljonów mk.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Propaganda o Polsce zagranica.

Warszawa, 31 marca.

(Tel. wł. „Iskry"). Ministerjum spraw zagranicznych komunikuje że w ostatnim tygodniu w prasie londyńskiej ukazało się 41 artykułów, omawiających sprawy i stosunki w Polsce.

Poseł polski w Waszyngtonie, Wróblewski wygłosił tam odczyt o sytuacji obecnej w Polsce.

W Brukseli, sekretarz tamtejszego poselstwa, Poniński wygłosił 4 odczyty.

Ekspose ministra Grabskiego

Warszawa, 31 marca.

(Tel. wł. „Iskry"). Premier Grabski zawiadomił marszałka sejmu p. Rataja, że na jutrzejszem posiedzeniu komisji budżetowej sejmu, wygłosi ekspose o akcji sanacyjnej skarbu.

Redukcja w min. spr. zagranicznych.

Warszawa, 31 marca.

(Tel., wł. „Iskry"). W ministerjum spraw zagranicznych otrzymało dzisiaj dymisję 42 urzędników, którzy przyjęci byli do pracy jeszcze przed urzędowaniem b. ministra Seydy.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne, w nocy przymrozki, słabe wiatry północne.

Giełda.

WALUTY.

Warszawa, 31 marca.

Dolary — 9.250.000.
Funty — 39.750.000.
Franki franc. — 508 000.
Franki szwajc. — 1 605.000
Liry włoskie — 404.000
Korony czes. — 267.000.
Korony aust. — 130
Frank wal. — 1.800.000.
Bony złot. — 1.400.000.

GIEŁDA GDANSKA.

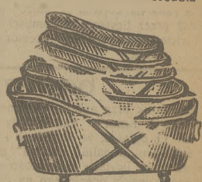
Gdańsk, 31 marca.
(Notowania w guldenach)
Dolary — 5.81.
1 miljon mko. — 0,62

AKCJE

(w tys. marek polskich).

(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 31.3.1924).

Bank Dyskontowy 31.500.
„ Handl. 30.000.
„ Handl. Przem. 5.600
„ Powsz. Kredyt 475
„ Współdz. 19.500.
„ Zachodni 10.000
„ Zjedn. Ziem. Pol. 5.750
„ Zw. Sp. Zarobk. 21 6[illegible]
„ Zw. Ziemian 70
Puls 1 500.
Czersk 2 750.
Norblin 2.800
Rudzki 7.100 (1); 7.150.
Firley 3.550.
Fitzner 36.000.
Lilpop 2.750.
Chodorow 19.000.
Cukier 16.250.
Ostrowieckie 42.000.
Parowozy 1.950.
Węgiel 21.500 (1), 21.750 (2); 23.500 (3); 24.000 (4).
Zieleniewski 39 000.
Pocisk 5 400.
Starachowice 14.850.
Polska Nafta 2.300.
Spirytus 9 500.
Nobel 7.075.
Cegielski 2.350.
Przemysł Leśny —
Borkowski 5.975
Ursus 4 700.
Jabłkowscy 775.
Żegluga —
Elektr. 7.400.
Kabel —
Klucze —
Skory —
Haberbusch 26.250.
Siła i Światło 2.425.
Tkanina 325.
Synd. Rol. 9.750.
Ćmielów 3.200.
Drzewo —
Zawiercie —
Suchedniów —
Modrzejów 49.000.
Łazy 635.
Żyrardów 1.700.000.



OGŁOSZENIE.

Komornik przy sądzie okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 8 kwietnia 1924 roku od godziny 10-ej z rana na kopalni „Łaśnice“ gminy Kromołów odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do tejże kopalni, a mianowicie: kotła parowego ocenionego na 500,000,000 mk.

2112 Komornik: A. Kossek.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy sądzie okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 8 kwietnia 1924 roku od godziny 10-ej z rana na kopalni „Paulina“ gminy Kromołów odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do tejże kopalni, a mianowicie: węgla ocenionego na 800,000,000 mk.

2111 Komornik: A. Kossek.

Magistrat m. Sosnowca podaje do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia r. b. ruch na szosie do Mysłowic (ul. Ostrogórska) zostanie zamknięty z powodu rozpoczęcia robót drogowych.

212 Prezydent A. Michael.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
4 grosze za wyraz.

Kilimkarskie i tkackie warsztaty i przybory na składzie, Czajkowski Warszawa, Zielna 6. 1714-4

Baczność! Na raty i za gotówkę. Nadszedł świeży transport rowerów „Puch“ i maszyny do szycia „Grützner“. I. Schabowski Dąbrowa-Górnicza. 1995-2

Poszukuję koncesji na detaliczną sprzedaż wódek. Wiadomość w adm. „Iskry“ Sosnowiec 2121-2

Otomany, kozetki pluszowe, gobelinowe i dywanowe do sprzedania, także przyjmuje obstalunki na materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, parter. 2004-3

Sprzedam dom i plac 30 prętów w Strzemieszycach — Mojchowizna ul. Kościelna 243, Ciszek. 2063-4

Ser Tylżycki ćwierć tłusty po 900000 za pół kg. Wysyłam dopóki zapas starczy. Próby wysyłam 10 kg. paczki za pobraniem pocztowem Ig. Durczewski Chełmno (Pomorze) 2127-6

Sprzedam róże i bzy wszczepiane, piwonje, lilje białe i inne. Sosnowiec, Piłsudskiego nr. 2 2095-1

Skrzypce stare wraz ze smyczkiem i futerałem okazyjnie sprzeda księgarnia „Polonja“ w Sielcu. 2118

Sprzedam. Szafy, oraz nocne szafki dębowe, bieliźniarkę orzechową używaną. Szenowska 1, Ignacy Maj. 2114

Pracownia gorsetów „Rozalja“, Sosnowiec, ul. Dęblińska nr. 11 poleca prócz najmodniejszych, całkiem wygodnych gorsetów i pasów nadających kształtom piękną linję, pasy do ciąży, pasy lecznicze, napierśniki. Wykwintną wiedeńską i czeską bieliznę po cenach zupełnie niskich, Koszule z Dobrego płótna po 10 milj. 2110-3

Do sprzedania różne otomany i kozetki, jakoteż przyjmuję na obstalunki materace również i przeróbka. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II-gie piętro. 2113

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Klijentelę, iż wprowadziliśmy dział sukien i bluzek: Krepdeszynowe, Garbadinowe, Trykotinowe, Markizetowe, Welwetowe, Opalowe. Wielki wybór! Ceny konkurencyjne! Pierwszorzędne nowości! Uwaga. Nadszedł nowy transport koszul męskich od 9 miljonów, również kalesonów, bielizny damskiej, wielki wybór krawatek, pończoch skarpetek, rękawiczek skórkowych męskich, damskich i t. p. Wyprzedaż perfum, Wód Francuskich i t. p. Taniej niż wszędzie, poleca: S. Cegłowski, Sosnowiec 3 maja 11. 2072-10

Wózki dziecinne wszystkie kolory, kołyski żelazne, łóżeczka, łóżka, oraz wszelkie reperacje wózków i pokrycia. Ceny fabryczne. Sosnowiec Pogoń Orla 18 2129-10

Dobermana psa piętnaście miesięcy sprzedam tanio. S. Cegłowski 3 maja 11. 2124

Do sprzedania meble otomany kozetki, Nowopogońska 17, bracia Antczak. 2109-4

Posady i prace.
Zaofiarowane 4 grosze za wyraz.

Do pojedynczego pana w Sosnowcu potrzebna osoba inteligentna z lepszego domu, w wieku średnim, znająca gruntownie gospodarstwo domowe i gotowanie. Stała służąca do pomocy, osobny pokój. Pensja miesięczna 100 miljonów. Zgłoszenia piśmienne z podaniem dotychczasowej działalności, wieku, stosunków rodzinnych i rekomendacji składać do adm. dla „Pojedynczego Pana“. Zgłoszenia bez dobrych rekomendacji uwzględniane nie będą. 2054-2

Służąca starsza obeznana z robotami gospodarskiemi potrzebna Zgłaszać się W. Janota, Czeladź ul. Milowicka nr. 71. 2075-1

Starszy człowiek do konia, obeznany z robotami polnemi, potrzebny natychmiast. Zgłaszać się, Czeladź ul. Milowicka nr. 71 W. Janota. 2076-1

Potrzeba czeladzi krawieckich na duże i małe sztuki oraz dobrego dniówca do krawca L. Jelenia w Sosnowcu Piłsudskiego 14. 2130-3

Lokale.
4 grosze za wyraz

Za odnajęty pokój z kuchnią w Sosnowcu płacił będę sto dwadzieścia miljonów miesięcznie. Łaskawe zgłoszenia Administracja „Iskry“ Spokojny. 2035-1

Różne.
4 grosze za wyraz.

Rutynowany buchalter-bilansista zakłada księgi handlowe, reguluje zaległości, sporządza bilanse, wyucza gruntownie buchalterji. Łaskawe zgłoszenia pod „Rutyna“, przyjmuje adm. „Iskra“. 1997-1

Rozlewnia spirytusu do palenia, Sosnowiec, Wiejska 38, poszukuje handlowca od trzech miljardów do dwóch interesów. 2079-2

W dniu 28 marca r. b. o godz. 6.30 do tutejszego komisarjatu przybłąkał się pies wilczur. 2100-1

Oddam chłopczyka tygodniowego nie chrzczonego na własność Wiadomość u akuszerki Krówkowej, Dębowa Góra ul. Tylna 18. 2115-3

Zgubione dokumenty.
4 grosze za wyraz

Władysław Stanisławski zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU Gostyn. 2043-1

Józef Szalonek zgubił kartę demobilizacji wyd. przez 2 p. strzelców podhalańskich. 2055-1

Franciszkowi Kurczykowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec świadectwo ślubne i świadectwo ślusarskie. Takowe unieważniam. 2117-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1